Rok III Sobota dnia 10 Grudnia 1921 roku. Cena 20 mk. №. 225.

Kurjer Częstochowski

DZIENNIK POLITYCZNO SPOŁECZNO LITERACKI

Prenumerata wynosi z odbieraniem w Administracji miesięcznie 400 mk., z odnoszeniem i przesyłką pocztową 450 mk. Ceny ogłoszeń: pierwsza strona za wiersz jednoszpaltowy lub jego miejsce 80 mk., druga i trzecia 70 mk., czwarta 60 mk. za wiersz nonparelowy. Ogłoszenia w tekście przed kroniką i pod telegramami 70 mk. za wiersz. Nekrologi po marek 70 za wiersz. Drobne ogłoszenia, po 20 marek za wyraz. Ogłoszenia zagraniczne o 100 % droższe.



Adres Redakcji i Administracji: Częstochowa ul. N. P. Marji 41. otwarta codziennie od g. 9 rano do 7 w. Telegraf. „Kurjer—Częstochowa". Telefon 4. Nadesłanych rękopisów, z wyjątkiem zastrzeżonych, Redakcja nie zwraca. Na zasadzie uchwał Zjazdu Zw. Prasy prowincjonalnej, wszystkie komunikaty instytucji prywatnych i społecznych podlegają opłacie. Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Klęska federalistów w Lidzie.

Ub. niedziela była dla Lidy i powiatu lidzkiego dniem wybitnie politycznym, a zarazem **dniem tryumfu idei wcielenia tej ziemi do Polski bez żadnych zastrzeżeń i w sposób ostateczny,** a zarazem klęską polityczną tak zw. Bloku Demokratycznego, który steruje w kierunku federacyjnym, choć nie zawsze śmie się do tego głośno przyznawać i oblicze swoje zasłania maską.

Polski Centralny Komitet Wyborczy zwołał w tych dniach wiec na godzinę pół do drugiej. Federaliści poruszyli wszystkie sprężyny, ażeby wiec się nie udał. W nocy pozdzierali plakaty. Sterowana przez radykałów lidzka Straż Kresowa zwołała na tę samą godzinę zebranie w sprawach samorządowych. Socjaliści, znowóż na tę samą godzinę, zapowiedzieli wykład p. Gasztowta z Wilna. Wreszcie thugutowcy (Wyzwolenie względnie Odrodzenie) poczęli bezpośrednio po głównem nabożeństwie ściągać lud na plac przy kościele, na wiec pod gołym niebem.

Wszystkie te kolubryny jednakowoż zawiodły. Gdy na placu przy kościele, thugutowiec, poseł Rudziński zbyt długo **wysławiał jedynie dobrą politykę p. Naczelnika Państwa,** a „nieuczciwość" jego oponentów, gdy nadmiernie długo lżył obóz narodowy, równocześnie pobudzając masy ludowe do chłopsko-stanowej nienawiści, byleby je tylko powstrzymać od pójścia na wiec Centralnego Komitetu, wówczas obecny ks. Błozowski rzucił hasło: „Dosyć kłamstw! Za mną na wiec"! Nie pomogły obelgi miotane przez posła Rudzińskiego i jego to[illegible] na duchowieństwo, nie p[illegible] o wmieszanie się do [illegible] jednego z przedstawicieli władzy, który groził aresztowaniem za okrzyk: „Precz z Wyzwoleniem". Lud podążył na wiec Centralnego Komitetu Wyborczego, wypełniając wielką salę kinematografu „Nirwana" po brzegi.

Wiec zagaił p. Skorupski, a przewodniczył ks. Pieściuk z Wawiurki".

Poseł Marjan Seyda wykazał w referacie politycznym doniosłość ziemi wileńskiej, lidzkiej i brasławskiej dla zjednoczonego i niepodległego państwa polskiego, które w trudnem swem położeniu geograficznem między Niemcami i wysługującej im się Litwie Kowieńskiej a Rosią nie może sobie pozwolić **na osłabienie się systemem federacyjnym,** lecz musi być państwem zwartem, tembardziej, że **z wyjątkiem Karpat nie ma granic naturalnych.** Tylko przez wcielenie ziemi wileńskiej, lidzkiej i brasławskiej do Rzeczypospolitej **może być wzmocniony słaby nasz mur na północy,** oddzielający Niemcy i Litwę Kowieńską od Rosji i może być zapewnione bezpieczeństwo państwa polskiego. Cała Polska historja naszego narodu patrzy na ludność wileńską, lidzką i brasławską. Mówcy wtórował wiec ustawicznie okrzykami: **Do Polski! Precz z Litwą! Precz z federacją!**

Z kolei przemawiał poseł Pragacz, włościanin, na temat „Trzech zasad Mazurów": Bóg, Wiara i Ojczyzna.

Po przemówieniu p. Skorupskiego wiecownicy zaakceptowali jednomyślnie odezwę Centralnego Komitetu i postanowili wybierać do zgromadzenia w Wilnie wyłącznie ludzi, którzy się na piśmie zobowiążą głosować w Wilnie za Polską i **nie dopuścić do dyskusji na temat federacji.** Wybrano też na propozycję p. Skorupskiego komitet powiatowy.

Jako ostatni przemówił gorąco w duchu patrjotycznym przewodniczący ks. Pieściuk, poczem wiec zakończył się wśród entuzjastycznych okrzyków na rzecz Polski, wyrazów wdzięczności posłów i odśpiewaniem „Roty".

—(o)—

Wiadomości polityczne.

Zamordowanie ks. Ali-Paszy.

Książę Ali-Pasza, były wielki wezyr Turcji, został wczoraj w czasie przechadzki zamordowany wystrzałem z rewolweru. Sprawca zamachu nie został wykryty. Jak wiadomo, Ali-Pasza w czasie ostatniej wojny prowadził politykę, wrogą Anglji.

Ustawa o wzbogaceniu się.

W kom. skarbowo-budżetowej omawiano projekt ustawy o wzbogaceniu się. Referent pos. Radziszewski (Zw. lud.-nar.) wyraził wątpliwości, związane z opodatkowaniem przez gminy, przyrostem wartości własności nieruchomej; opodatkowania spłacanych sum hipotecznych, skalą podatkową. Po obszernej dyskusji zgodnie z wnioskami referenta uznano potrzebę takiej ustawy a opracowanie szczegółów powierzono specjalnej komisji.

Sytuacja w Sejmie.

Według zapowiedzi rozpoczynające się dziś plenarne obrady Sejmowe będą trwały bez przez tydzień cały. — Uwagę kół sejmowych absorbuje głównie rozdany już posłom projekt daniny przymusowej w opracowaniu komisji skarbowo-budżetowej, jest to znacznej grubości tom. Uchwalenie daniny przewidywane jest najpóźniej do wtorku nadchodzącego, poczem wejść mają pod obrady jeszcze ustawa o naprawie finansów, nowele do ustawy o ochronie lokatorów, sprawa kryzysu w przemyśle, projekt ustawy o emisji 30 miljardów biletów skarbowych etc. Niewątpliwie wyłynie przy tej okazji i kwestja natury politycznej. Jakie? Dotychczas nikt przewidzieć nie zdoła. Wczoraj wśród lewicy krążyły w dalszym ciągu pogłoski o przesileniu na stanowisku p. Marszałka Sejmu, lecz p. Marszałek oświadczył przed stawicielowi „Journal de Pologne", że rezygnować nie zamierza.

Kluby przygotowały się do kampanji całotygodniowej, odbywając wczoraj posiedzenia i porozumiewając się między sobą. Zwróciło uwagę wspólne posiedzenie reprezentacji Klubów, poczynając od „Piasta" aż do socjalistów. Omawiano wspólną taktykę na dni najbliższe.

O nieprawnie używany tytuł.

Komisja wojskowa Sejmu załatwiła artykuły 39—44 wł. projektu pragmatyki oficerskiej. Art. 39, opiewający w projekcie rządowym: „Nadanie stopnia marszałka Polski przez Prezydenta Rzeczypospolitej nie jest uzależnione od żadnych warunków ustawowych" zmieniono na wniosek p. Załuski (Zw. lud.-nar.) w sposób następujący: „Stopień Marszałka Polski nadaje prezydent Rzeczypospolitej za wyjątkowe zasługi w obronie Ojczyzny".

Bolszewicy chcą zasypać Polskę trupami.

Głośna sprawa niedoli reemigrantów powracających z Rosji spowodowała wymianę not między rządem polskim i Rosją sowiecką.

Rząd bolszewicki wciąż to głuchy był na ciągłe skargi rządu polskiego, na niewypełnienie umowy o repatrjacji. I tak np., gdy w pewnym terminie Polska wysłała dwadzieścia kilka tysięcy jeńców bolszewickich do Rosji, rząd sowiecki w tym czasie wysłał do Polski zaledwie kilka tysięcy. Z tego powodu rząd polski **zawiesił nawet na pewien czas dalszą wysyłkę do Rosji jeńców bolszewickich.**

Obecnie dopiero, gdy zima i straszny głód wyczerpały resztki sił nieszczęsnych wygnańców naszych, rząd bolszewicki **pcha do granicy polskiej pociąg za pociągiem dniem i nocą.** W tych warunkach najsprawniejsza organizacja nie może podołać pracy.

Rząd polski domaga się w nocie do sowietów przesyłania do Polski tylko ustanowionej liczby 4,500 tygodniowo i po budowania na stronie rosyjskiej baraków dla reemigrantów. Rząd polski godzi się na zaopatrzenie tych baraków w żywność i opał.

Rząd bolszewicki w odpowiedzi **zwala całą winę na Polskę,** że nie chcę wpuszczać do Polski swoich obywateli, że wstrzymuje transporty na drogach w Rosji(!), że opóźnia formalności i t. p.

Rząd polski odpiera energicznie te zarzuty i stwierdza, że o ile rząd sowiecki tak skwapliwie, wypycha do Polski całe masy ludzi wycieńczonych śmiertelnie długą podróżą, zimnem i głodem, domagając się, aby Polska przyjmowała ich bez żadnych zastrzeżeń, to jednocześnie wstrzymuje powrót z Syberji Polaków b. żołnierzy z V-ej dywizji, wreszcie utrudnia niesłychanie Polakom w Rosji przyjęcie obywatelstwa polskiego, a tem samem powrót do kraju. **Rząd sowiecki nie dopuszcza Polaków tych do zgłaszania podań o obywatelstwo polskie do władz polskich** i domaga się, aby sprawy te rozstrzygały wyłącznie urzędy sowieckie. Polacy w Rosji mają składać szczegółowe dokumenty, stwierdzające przynależność ich do ziem polskich lub też udowodnić, że „są patrjotami polskimi i wychowują dzieci swoje patrjotycznie w duchu polskim".

Wszystko to dowodzi, że bolszewicy chcą utrudnić normalny powrót do kraju, a jednocześnie **chcą zasypać Polskę pół trupami i tyfusowymi.**

Pokrzywdzenie robotników fabr. Zawiercie.

Od własnego korespondenta „Kurjera Częstochowskiego".

WARSZAWA, 9.12.—Wczoraj w Sejmie zjawiła się delegacja robotników Akc. fabryki „Zawiercie" w osobach: pp. Błaszczecia i Gwoździa i przedstawiła p. marszałkowi i oraz narodowym klubom poselskim następującą skandaliczną sprawę, która **wywołała strajk 5-iu tysięcy robotników w owej fabryce,** pobicie inspektora pracy oraz zajęcie fabryki przez policję.

Ustawa o kasach chorych, pomyślana i opracowana po doktrynersku, przewiduje skasowanie wszystkich dotychczasowych kas przezorności z chwilą gdy zacznie działać jedna państwowa kasa chorych dla robotników. Wbrew jednakże par. 101 ustawy, która zapowiada kolejne sprowadzenie kas chorych państwowych nie jednoczesne do roku 1923, wbrew logice, że nie należy naprzód kasować instytucji, która się cieszy zaufaniem członków, a zaprowadzać nowej, co do której są wątpliwości, czy będzie działać zadawalniająco, **inspektorat pracy w „Zawierciu" otworzył kasę chorych, nie dopuszczając do dalszego funkcjonowania istniejącej od dawna na zasadzie legatu wieczystego, robotniczej kasy przezorności.**

Robotnicy fabryki „Zawiercie" nie mogąc się pogodzić z odbieraniem i im tego, co znają i cenią i, dawania im zaś czegoś, czego nie znają zaprotestowali. Inspektor pracy, który na zebraniu zachował się wyzywająco, został pobity. **Ministerstwo pracy wypowiedziało wobec tego formalną walk robotnikom fabryki „Zawiercie".** Wprowadzony został do fabryki silny oddział policji, administracja zaś otrzymała **rozkaz strącenia robotnikom z ich zapłat wkładów do kasy chorych.** Robotnicy postanowili nie przyjmować zapłaty i ogłosili strejk.

Czas nareszcie skończyć z doktrynerstwem ministerstwa pracy! Dowiadujemy się, że w tej sprawie przez kluby poselskie narodowe ma być postawiony nagły wniosek na posiedzeniu piątkowym sejmu.

Świątynia Zjednoczenia Polski.

ODEZWA.

W chwili, gdy rozszalała najstraszniejsza burza wojenna, gdy naród Polski rozdarty i podzielony zmuszony był w dwóch wrogich obozach walczyć na ziemi własnej i gdy zdawało się, sądząc po ludzku, że mógł tylko z jednej niewoli trafić pod drugie jarzmo, zrodziła się myśl wzniesienia na granicy trzech zaborów kościoła pod wezwaniem Królowej Korony Polskiej, jeżeli za przyczyną Najświętszej Maryi Panny rozerwane ziemi Ojczyzny naszej zjednoczą ponownie w jedną wolną Polskę. Myśl ta dnia 15 maja 1915 roku uzyskała aprobatę i protektorat J. E. księdza Arcypiskupa warszawskiego kardynała Kakowskiego (a potwierdzona została uchwała Zjazdu katolickiego w Warszawie we wrześniu 1921 roku).

Owczesne warunki polityczne nie pozwalały jednak na publiczne rozgłaszanie tego Votum. Obecnie gdy świat cały stał się świadkiem istotnego cudu upadku trzech potężnych państw zaborczych i niepodległości Polski, gdy ziściły się tylu pokoleń gorące pragnienia, nastała chwila dla całego narodu okazania wdzięczności Królowej Korony Polskiej przez wzniesienie świątyni pod Jej wezwaniem w tym właśnie miejscu, gdzie w czasie niewoli i rozdarcia schodziły się kordony trzech mocarstw zaborczych, w miejscu, które nawet nosiło miano „Kąta trzech cesarzy".

Niech przy tym kościele powstanie instytucja społeczna, dostosowana do potrzeb miejscowej ludności, by w ten sposób dzieło poświęcone chwale Bożej połączyć z pożytkiem niezłomnego ludu polskiego.

Niech na ten wzniosły cel popłyną z całej Rzeczypospolitej, ze wszystkich wsi i miast i od wszystkich Polaków, rozproszonych po świecie, ofiary na **budowę kościoła** Najśw. Maryi Panny, Królowej Korony Polskiej, oraz **instytucji społecznej.**

Wszystkie pisma proszone są o powtórzenie niniejszej odezwy.

*

Komitet uprasza o przesyłanie łaskawych ofiar do następujących banków:

Prezes komitetu **Adam Sapieha.**
Książe Biskup Krakowski.

Komitet w Krakowie (Książęco Biskupi Konsystorz—Kraków).

Komitet warszawski (Warszawa. pl. Dąbrowskiego 6—Koło Pracy Kobiet).

Następują podpisy najwybitniejszych działaczy.

Kronika.

Z Rady miejskiej.

Zapowiedziane na środę posiedzenie Rady miejskiej z powodu braku quorum nie odbyło się.

Z koncertu.

Ze względów technicznych sprawozdanie z koncertu „Lutni" zamieścimy w numerze jutrzejszym.

Odczyt gen. Latinika.

Ze względu na aktualność i doniosłość sprawy zachodnich granic Rzeczypospolitej Polskiej polecamy czytelnikom „Kurjera" wzięcie jaknajliczniejszego udziału w odczycie, który na powyższy temat wygosi gen. por. Ksawery Latinik, b. dowódca Okr. Gen. Kieleckiego, a obecnie dowódca Korpusu przemyskiego, dnia 10 grudnia br. o godz. 6 wiecz. w sali Rady miejskiej ul. Dąbrowskiego nr. 10.

Cały dochód prelegent przeznacza na rzecz zdemobizowanych żołnierzy.

Ochrona lokatorów

Na wczorajszem posiedzeniu sejmowej komisji prawniczej przedewszystkiem zakończono dyskusje ogólną nad projektem noweli do ustawy o ochronie lokatorów z dn. 18 go grudnia 1920 r. Referent pos. Grzędzielski przedłożył pytania, które rozstrzygnąć należy za pomocą głosowania przed podjęciem dyskusji szczegółowej nad projektem. Oto ona: 1) czy lokale handlowe i przemysłowe należy zwolnić od ochrony, 2) czy art. 5 ustawy o ochronie lokatorów dotyczy świadczeń podatkowych ma być zniesiona, 3) czy dopuszczalna jest swoboda umów co do podwyższania komornego, jak to przewiduje art. 1 noweli projektu, 4) czy o podwyższeniu, względnie zniżeniu komornego mają decydować komitety, mieszane lokalne, jak to normuje projekt noweli, czy też Rada ministrów. Głosowanie nad tymi pytaniami nastąpić ma na następnem zebraniu komisji.

O ile wnioskować można z przebiegu dyskusji w komisji art. 1 noweli, głoszący, iż wysokość komornego za wszelkiego rodzaju lokale określa się na zasadzie wzajemnego porozumienia między lokatorem a właścicielem nieruchomości nie znajdzie większości w Sejmie. Natomiast możliwe jest uchwalenie wyższych niż są oznaczone w projekcie noweli norm podwyżek zasadniczego komornego. — Jak wiadomo, projekt rządowy przewiduje podwyżki 400 proc. podwyżki od komornego podstawowego dla 4 pokojów, 500 proc. dla 5 pokojów, 700 proc. dla 6 pok. Dla wszelkich innych lokatorów do 1000 proc.

Przedstawiciele P. P. S. oświadczyli się przeciwko wprowadzeniu jakichkolwiek zmian do istniejącej ustawy o ochronie lokatorów, reszta zaś posłów opowiedziała się za utrzymaniem ogólnej zasady o ochronie lokatorów przy jednoczesnem wprowadzeniu tych lub owych poprawdk do istniejącej ustaw.

Stanowisko komisji wobec poszczególnych projektów zmian ustawy wymienionych wyżej nie zostało jeszcze ustalone. Rozprawa nad nimi będzie się jeszcze ciągnęła na następnych posiedzeniach komisji.

„Wesoła czwórka" w Częstochowie.

W sobotę, dn. 10 b. m. w Sali Straży Ogniowej odbędzie się występ artystów teatrów warszawskich: Ireny Szymańskiej, primabaleriny teatru Wielkiego, Olgi Orleńskiej, primadonny opery w Poznaniu, Karola Hanusza, piosenkarza i Henryka Szatkowskiego, znakomitego recytatora i pianisty. Odtańczone będą najnowsze tańce: Shimny, Fox-trot, itd.

Początek o godz. 8 i pół wiecz.

Strajk.

Donoszą nam z Zawiercia, iż robotnicy Tow. akc. „Zawiercie" odmówili kategorycznie płacenia składek na kasę chorych, a ponieważ zarząd fabryki stosownie do istniejących przepisów patrącił im z zarobków zwykłe stawki, robotnicy w ubiegły wtorek zastrajkowali.

Jak długo potrwa bezrobocie, narazie nie wiadomo.

Z wiecu lokatorów.

Jak wiadome dotychczas obowiązuje dekret o ochronie lokatorów i to od września r. 1918 go. Obecnie przez wydanie odpowiednich praw stosunki te mają być zmienione, wobec czego Centrala Stow. Lokatorów w Warszawie, rozesłała do miast, w których znajdują się oddziały Stow. Lokatorów, by zwołali wiece protestujące przeciw zniesieniu ochrony. Podobny wiec odbył się w Częstochowie w dn. 8 b. m. w sali kolejarzy, a na który przybyło z górą 1500 osób. Wiec zagaił prezes Stow. Lokatorów p. T. Fogelbaum przedstawiając zebranym cel wiecu, polegający na tym by w myśl wskazówek Centr. Stow. Lokatorów zaprotestować przeciw projektowi rządowemu, opracowanemu przez min. sprawiedliwości. Następnie zebrani wybrali na przewodniczącego wiecu p. Adama Musiała, który udzielił głosu p. Fogelbaumowi. P. F. przedstawił zebranym projekty centrali Stow. Lokatorów, poczem odczytał zmiany w ustawie. Gdy — mówił p. F. — zostanie zniesiona ochrona lokatorów, rozpocznie się handel mieszkaniami. Dalej zaznaczył, że w poniedziałek rozpatrywany będzie przez Sejm projekt zniesienia ustawy o ochronie lokatorów i do tego czasu wszystkie instytucje społeczne, związki i t. d. winny podpisać się pod protestem, który zostanie wysłany do przewodniczącego komisji prawniczej posła Sejdy, marszałka Trąmpczyńskiego i kilku klubom poselskim. Drugi mówca p. Sokołowski przemawiał w imieniu klasowych Zw. Zawodowych, zaznaczając. że Zw. klasowe podpiszą się pod protestem.

Przewodniczący wiecu p. A. Musiał przedstawił zebranym projekty zapobiegawcze brakowi mieszkań, proponując, by lokatorzy zwrócili się do rządu z projektem, by dał do ich dyspozycji wolne place, na których powstać winny domy. Dalej zwrócił się do zebranych, by udali się manifestacyjnie po wiecu pod magistrat i starostwo, celem wyrażenia protestu, co też zebrani uchwalili, poczem przemawiał jeszcze p. Kurland w imieniu pracowników, zatrudnionych w handlu i przemyśle, zawiadamiając, że Stow. to podpisze się pod protestem.

W zakończeniu p. Fogelbaum zaznaczył, że instytucje, Stow. i t. d. mogą podpisać się pod protestem w lokalu Stow Lokatorów (I Aleja 12) lub w sklepie lokatorów. Stosownie do wezwania przewodniczącego po wiecu część wiecujących

M. LEBLANC. 52)

Odłamek pocisku.

POWIEŚĆ.

— A zatem? — zapytał pan d'Audevile głosem rozkazującym.

— Jeszcze jedno pytanie — rzucił Paweł. Czy portret, który znajdował w buduarze hrabiny d'Audedeville był jej portretem?

— Rzecz prosta, jej portret naturalnej wielkości..

— Przedstawiający ją w czarnej koronkowej chusteczce wokoło ramion?

— Tak jest, w chusteczce, którą zwyczajnie nosiła.

— A którą spinała kamea otoczona złotym wężem?

— Tak, kamea, którą miałem po mojej matce, a z którą żona moja nie rozstawała się nigdy.

Paweł skoczył gwałtownie. Potwierdzenia d'Audeville nabierały dlań wagi zeznań. Dygocąc ze złości wołał:

— Panie! nie zapomniał pan chyba, że ojciec mój został zamordowany, nieprawdaż? Często mówiliśmy o tem. Był on pańskim przyjacielem. A zatem, kobieta, która go zamordowała, a którą ja widziałem, której obraz wyryty jest w moim mózgu, ta kobieta miała na sobie czarną koronkową chusteczkę wokół ramion i kameę, obwiedzioną złotym wężem. A portret tej kobiety odnalazłem w pokoju pańskiej żony... Tak, w mój poślubny wieczór, widziałem jej portret. Czy rozumiesz pan teraz?... Rozumiesz pan?

Chwila była tragiczna. Zaciskając ręce wokół swej broni, drżał pan d'Audeville. „Lecz czemu tak drży? — zapytywał się w duchu Paweł, którego podejrzenia wzrastały, zmieniając się w obciążające istotne zarzuty. Czy to bunt, czy wściekłość spowodowane tem, że wykryto jego tajemnicę, przyprawia go o takie drżenie? I czyż nie mam go uważać za wspólnika swej żony? Bo w końcu..."

Poczuł jak ramię jego chwycono w żelazny uścisk. Pan d'Audeville, cały siny, bełkotał:

— Ty śmiesz! Więc żona ma a byłaby morderczynią twego ojca!... Jesteś pijany!... Żona moja, ktora była świętą w oczach Boga i ludzi! I ty śmiesz?... Ach! nie wiem co mnie powstrzymuje od ścięcia ci głowy!

Paweł z trudnością wydobył się z obręczy ściskających go ramion. Obaj wstrząsani wściekłością, podnieceni dochodzącą ich wrzawą bitwy i własną zajadłą kłótnią, byli niemal gotowi rzucić się na siebie bezprzytomnie, w chwili, gdy wokół nich świstały kule i granaty.

Znowu zwaliła się część ściany. Paweł wydawał rozkazy, i równocześnie myślał o majorze Hermanie, który znajdował się tam, w kącie, a przed oblicze którego mógł sprowadzić pana d'Audeville, jak zbrodniarza, aby skonfrontować go ze wspólnikiem zbrodni. I czemu nie robił tego?

Przypominając sobie coś nagle, wyciągnął z kieszeni fotografję hrabiny Herminy, znalezioną na trupie Niemca Rosenthala.

— A to — spytał, wlepiając mu fotografję w oczy — czy wiesz pan co to jest? Ta data: 1902. I pan utrzymujesz, że hrabina d'Audeville nie żyje? No cóż! Odpowiedz pan: fotografja z Berlina, którą przysłała ci żona twoja w cztery lata po swej śmierci!

Pan d'Audeville zachwiał się. Rzekłbyś cała jego złość rozwiała się, ustępując miejsca bezgranicznemu osłupieniu. Paweł wymachiwał przed nim tym kawałkiem kartonu, który stanowił tak obciążający dowód. I usłyszał nagle znamienny szept:

— Kto mi to wykradł? To było w moich papierach, w Paryżu... O! dlaczegoż tego nie spaliłem?...

I szeptał jeszcze ciszej:

— Och! Hermino, moja najdroższa Hermino!...

Nie byłoż to zeznanie? Lecz cóż znaczyło zeznanie, złożone w takich słowach i z taką serdeczną czułością dla kobiety, obciążonej zbrodniami. zhańbionej?

Na dole zawył porucznik:

— Wszyscy do przednich okopów, oprócz dziesięciu ludzi. Delroze, zachowaj najlepszych strzelców i dawać ognia do woli!

Pod wodzą Bernarda ochotnicy zeszli pospiesznie Mimo doznanej straty, nieprzyjaciel zbliżał się ku kanałowi.

Już nawet na prawo i lewo gromadki pionerów z zaciekłością usilowali zestawić łodzie rozrzucone przy brzegu. Przeciwko grożącemu szturmowi komendant ochotników zbierał swych ludzi do pierwszych szeregów, gdy tymczasem ci, którzy pozostali w domu, mieli za zadanie strzelać bez wytchnienia. Padło kolejno pięciu strzelców.

Paweł i p. d'Audeville nie ustawali w pracy, porozumiewając się wzajem co do rozkazów, jakie należało wydawać i najpilniejszych poleceń. Zważywszy olbrzymią przewagę liczebną nieprzyjaciela — zwycięstwo mało było prawdopodobne. Lecz przetrwanie aż do nadejścia posiłków, zapewniało może utrzymanie baszty.

Dom przewodnika był stale przedmiotem ostrzeliwania dział niemieckich, pociski pękały bezustannie.

Znowu jeden człowiek został raniony; przeniesiono go do alkowy i złożono w sąsiedztwie majora Hermana; umarł wkrótce.

Na zewnątrz walka szalała nad wodą i w samej nawet wodze kanału, na łodziach i wkoło łodzi. Zaciekłe zmaganie się ciał ludzkich, wrzawa nieopisana, krzyki nienawiści i jęki bólu, wycie przerażenia i śpiew zwycięstwa... zamęt tak straszny, że Paweł i hr. d'Audeville nie wiedzieli wprost w jakim kierunku strzelać.

D. c. n.

lokatorów udała się pod magistrat i starostwo, wznosząc okrzyki przeciw kamienicznikom.

Z wiecu skorzystał socjaliści, którzy przy okazji zaśpiewali sobie „Czerwonego".

Zatrzymanie przemytników.

Posterunkowi Policji Państw. we Wrzosowej, gm. Huta Stara: J. Olszowy i A. Kulawik patrolując w okolicy na drodze koło folwarku Błeszno, zatrzymali dwóch przemytników: J. Brzezińskiego (Ost. Grosz ul. Wspólna nr. 9) i Wojciecha Brzezińskiego (Ost. Grosz ul. Bór. nr. 11) którzy przemycali z zagranicy do Polski 40 paczek tytoniu i 34 funty cukru. Aresztowanych z wymienionym towarem przesłano do dyspozycji Starostwa Częstochowskiego.

Pilnować wozów!

— Na Nowym Rynku Fr. Plaskaczowi skradziono z wozu 2 koce wartości 50 tys. mk.

— Na Starym Rynku Walentemu Pyzik skradziono z wozu derkę oraz 5 funtów mięsa wartości mk. 1000. Kradzieży dokonał St. Biedroń ul, Nowo Kielecka nr. 10.

Okradzenie sądu.

Z zamkniętej komórki należącej do Sądu Pokoju I Okręgu przy ul. Kilińskiego skradziono 3 korce węgla wartości 6,000 mk. O kradzież podejrzany jest syn dozorcy tegoż domu Stanisław Maniewski.

Pożar.

W kolonji Baranów, gm. Wancerzów, w zabudowaniu Jana Sturałka z niewiadomej przyczyny powstał pożar, przyczem spłonęło:—dom mieszkalny, obora, szopa, stodoła ze zbożem, 1 koń, 5 sztuk bydła i drób. Jan Sturałka uległ poparzeniu nóg do kolan.

Kradzież w sklepie.

W nocy z dnia 4 za 5 bm. nieznani sprawcy za pomocą włamania dostali się do sklepu galanteryjnego przy ul. Panny Marji nr 48 należącego do Czesławy Necel (ul. Dąbrowskiego nr. 22) gdzie doszczętnie skradli towar oraz znajdujący się w sklepie piecyk żelazny. Wartość skradzionych rzeczy wynosi 150.000 mk.

Kradzieże.

— Z mieszkania Szai Rozenberta ul. Krakowska 9, skradziono garderobę wartości 30,000 mk.

— Na Nowym Rynku w Częstochowie Emilji Piszczyk skradziono z torebki 8 tys. mk. Sprawcę kradzieży Moszka Sobolew ujęto i przesłano do Sądu Pokoju I Okręgu w Częstochowie.

— Na ul. Krakowskiej, Weronice Kucia skradziono 3,000 mk. Sprawcę kradzieży Załmę Silbersztejna zam. przy ul. Garncarskiej ujęto i przesłano do Sądu Pokoju II Okręgu w Częstochowie.

— Na stacji Częstochowa Fr. Paluczykowi, zam. w Dąbrowie skradziono bilet kolejowy wartości 280 mk. Sprawczynie kradzieży Cecylję Wosińską bez stałego miejsca zamieszkania ujęto i przesłano do Sądu Pokoju II Okręgu w Częstochowie.

— Również na dworcu skradziono Fr. Biedroniowi, zam. we wsi Bukowno gm. Olsztyn portfel zawierający 3,000 mk., kartę demobilizacyjną, oraz zaświadczenie na prawo noszenia odznak frontu 1 Litewsko Białoruskiego.

Głosy czytelników.

Odpowiedź p. doktorowi Mieczysławowi Opatowske mu.

Na zwrócony do mnie list Sz. Pana w 223 nr. „Kurjera Częstochowskiego" zmuszonym się czuję odpowiedzieć dla tego jedynie, aby sprostować i wyjaśnić mylne w nim pojęcie o danej rzeczy, i stwierdzić użyty w nim został, zamiast argumentów rzeczowych, system demagogiczny tj. zamykanie ust, choćby najsłuszniej upominającej się o swą krzywdę, mniejszości pokazywaniem jakichś groźnych w perspektywie scen i katastrof!

Według kolejności odpowiadam na zarzuty: Żałuję bardzo, że nie mam aż „kilku posesji w Częstochowie" i „wielkiej kamienicy w Warszawie" (rozumie się bez chimerycznego dekretu), bo tylko w ten sposób czułbym się niepokrzywdzonym za moją nadludzkiej wytrwałości pracę i przezorną oszczędność całego mojego życia. O prawdzie tych słów mogą zaświadczyć nawet nieprzyjaciele moi, którzy kiedykolwiek sąsiadowali ze mną. 2) W każdej chwili pragnę, aby mój dom stał lepiej pustkami, aniżeli mam do niego po kilka lub kilkanaście tysięcy marek co roku, dokładać. 3) Więc to ja z rodziną mam handlować głodem, dlatego, że domów w czasie wojny nie przybyło i jest głód mieszkaniowy. To znaczy. że jeżeli w mieście jest czego mniej np. jakichś towarów, rzemieślników lub robotników itp. a utrzymanie życia jest droższe, to się wyda dekret, że te towary i ludzie mają służyć za bezcen wygrażającej pięściami większości, tak jak sobie poradzono z naszemi domami, Boć przecie, podług zdania p. dra Opatowskiego „tamci powinni swoje osobiste sprawy podporządkować sprawie ogółu tj. pozostać nago i głodno! 4) Dlaczego, kiedy już tak, nie jest, nie ustanowiona jest sprawiedliwie do wartości marki, z sadnicza płaca za mieszkanie podług hossy i bessy targu towarowego automatycznie się regulująca? Każdy dom ma swoje specjalne warunki, ktore kompetentna mieszana komisja zbadać i bez niczyjej krzywdy decyzję na miejscu ogłosić powinna. 5) Mnie mojej osobistej pracy i własności nie wolno być dyktatorem. Tylko ci, co się pod mój dach schronili mają być nademną dyktatorami. Ha! ha! ha! Panie Opatowski, czy się pan zrozumiał? Są tacy wręcz przeciwnie! niekiedy, co sobie tysiącami marek lub korcami zboża za jedną wizytę zgóry płacić każą lub się z domu nie ruszą choćbyś człeku konał?... 6) Czy pan doktór zna takie poszanowanie cudzej własności, jak to ma miejsce u mnie? Oto, nie mogąc dostać mieszkania dla siebie w domu moim przy ul. Centalnej, musiałem się zapożyczyć i kupić domek przy ul. Dobrej, żeby mieć mieszkanie, gdzie mi je obiecywano. I niestety cóż?! Żeby nie wprost zdumiewający szczęśliwy traf, bylibyśmy z chorą żoną, drobnemi dziećmi i wszystkiemi gratami pozostali chyba do dziś dnia (w swej własności!) w podwórzu na wozach, jak tyle nam i całemu światu dziwu przed wojną czyniący Drzymała, ofiara krzyżacko-pruskich praw wyjątkowych!? Do dziś dnia (już póttora roku od dnia kupna) w takim ciasnym domku musimy znosić pozostałe resztki dworujących lokatorów (z całą falangą jakichś ich klijentów), których żadne perswazje, wyjętego z pod praw właściciela nie mogą wzruszyć do ustąpienia!

Z majątku dorabiałem się bardzo ciężko przed wojną (jak to już wyżej wspomniałem). Podczas wojny byłem zagrożony zupełnym upadkiem, skutkiem nieustannych denuncjacji: niemcom, pewnego sąsiada i kilku podłych zawistnych chamów (boć takich chłopami nazwać nie można.) Niszczony więc przez okupantów systematycznie, pospieszyłem z likwidacją mojego gospodarstwa i za to kupiłem ową posesję. Najniższego stopnia analfabeta zrozumie, ile miljonową stratę poniosłem, likwidując moje zamożne gospodarstwo parę lat temu! Przynaglony do tego jeszcze drugą chimerą tj. parcelacją. Ale w pańskiem języku, to się mianuje: zyskiem wojennym! Czyż by Ojczyźnie lub Sz. p. doktorowi pomogła do lepszego zdrowia taka okoliczność, żebym przyszedł ze wsi do świętej Częstochowy, ja i moja rodzina z torbami. Wątpię! Ale bo my tu, p. doktorze, w Polsce, to tylko bogacenie się cudzoziemców i zaprzańców uważamy za rzecz normalną! Nasz powinien nigdy nic nie mieć, aby nie uwłaczał naszej słynnej lekkomyślności, taki u nas staje się godnym potępienia, gdyż „nie umie podporządkować swych spraw osobistych" chimerom rozwydrzonej schlebianiem „większości"!

Pozostaje z poważaniem zawsze do wyczerpujących wyjaśnień w tak przygnębiającej nas gospodarczy sprawie.

L. Betnarski.

D. 6.XII—1921.

—[o]—

Zdaleka i zbliska.

— „Dyktator" Kwapiński skazany na 3 lata.

W drugim dniu rozpraw sądowych, po wysłuchaniu przemówień stron i oskarżonych, sąd udał się na naradę, poczem zapadł wyrok:

uznający winę obu oskarżonych i skazujący Jana Chołupko-Kwapińskiego na 3 lata, a Stefana Gedyka na 1 rok więzienia, tudzież na zapłacenie kosztów sądowych.

Ponieważ oskarżeni dotychczas odpowiadali z wolności za deklaracją jeno, — sąd, wobec skazania, zgodnie z wnioskiem pprokuratora zażądał złożenia poręki pieniężnej: od Kwapińskiege 50 000, a od Gedyka — 20.000 mk.

Suma ta została natychmiast złożona przez obecnych na sali towarzyszy oskarżonych, wskutek czego skazani wyszli na wolność.

Oskarżeni wnoszą apelację.

— Nowa zniżka cen.

Wydział Zaopatrywania m. Warszawy od dnia 9 b. m. wprowadza nową zniżkę cen artykułów pierwszej potrzeby sprzedawanych w sklepach miejskich i w punktach sprzedaży. Ceny te są przeważnie o wiele niższe, niż t. zw. ceny wytyczne, ustalone ostatnio przez komisję rzeczoznawców przy Komisarjacie rządu.

Chleb żytni pytlowy 70 pr. 1 klg. cena Wydziału Zaopatrywania 110 mk., cena wytyczna 120 mk., kryształ biały 1 klg. 715 mk.,—720 mk., fasola kolorowa 1 klg. 145 mk.—140 mk., herbata 1 klg. 1590 mk.—1757 mk., kasza jęczmienna 1 klg. 150 mk. — 171 mk., pęczak 1 klg. 150 mk.—171 mk., kawa żywnościowa 10 pr, (bez domieszki).

Ogłoszenie.

Łucja Zaręba, córka Jana, lat 50., **Idzi Pędzik,** lat 28, syn Jana i **Władysław Zaniewski,** lat 29. syn Michała, zamieszkali w Zręcicach, gm. Olsztyn, powiatu Częstochowskiego prawomocnym wyrokiem Sądu Okręgowego w Częstochowie z dnia 24-go październiка 1921 r. za N. K. 89/21, za występek z art. 26 cz 1 Ustawy z 2.7.1920., popełniony przez potajemne pędzenie spirytusu zostali zasądzeni: Łucja Zaręba i Idzi Pędzik na grzywnę w kwocie: pięćdziesięciu tysięcy marek każdy, a w razie niezamożności na osadzenie w areszcie na przeciąg trzech miesięcy i na opłatę sądową po pięć tysięcy marek każdy. Kara grzywny na zasadzie amnestji z dn. 24.5.1921 została im darowana. Władysław Zaniewski—na grzywnę w kwocie dwudziestu tysięcy marek, a w razie niezapłacenia na przedłużenie kary więzienia o dwa miesiące i na opłatę sądową w kwocie dwuch tysięcy marek, Na zasadzie amestji z dnia 24.5 1921 r. karę czteromiesięcznego więzienia zmniejszono mu do połowy t. j. do dwu miesięcy więzienia, a karę grzywny oskarżonemu darowano całkowicie.

Częstochowa, dn. 6 grudnia 1921 r.

DR. PIERNIKARSKI
Prokurator Sądu Okręgowego
w Częstochowie.

Sekretarz (—) J. SOLARCZYK.

TEATR „ODEON"

Program od środy dnia 7-go do soboty dn. 10-go Grudnia 1921 roku.

2-gi obraz

na sezon bieżący z wszechświatowej sławy gwiazdą filmową

LUCY DORAINE

w roli tytułowej wielkiego, pełnego finezji, dramatu w 6-ciu aktach p. t.

KOBIETA BEZ ZNACZENIA

Teatr „PARYSKI"

Program od wtorku 6 Grudnia r.b. i dni następnych

Najpotężniejszy dramat w 5-ciu częściach z prologiem. Arcydzieło kinematograficzne.
Sztuka osnuta na tle powieści **FRYDERYKA MASSONA.** Rzecz dzieje się w Warszawie w roku 1807

Hrabina Walewska

Miłość Napoleona

w wykonaniu najlepszych artystów, W roli głównej ulubienica publiczności **HELA MOJA.**

Dr. Stefan Purski
Kilińskiego № 4
CHOROBY
skórne i weneryczne
Przyjmuje do 10-ej rano i od 3—7 p.p. w niedziele i święta od 8—11 rano.

Niezawodny środek przeciwko chrypce, duszności, kaszlom

„GRANULKI RUSSYANA"
(Granules sulphuris aurati benzolinati),
wyrobu laboratorjum farmac. „**Ap. KOWALSKI**"
w Warszawie Miodowa 1.
Sprzedaż w aptekach i składach aptecznych. Sposób użycia dołączony do każdego pudełka.

Dla pp. urzędników, biuralistów i robotników ustępstwo.

Wielki wybór
kortów, wełny, oraz towarów bawełnianych poleca znana
firma
J. Dawidowicz i S-ka
I Aleja 7, telefon 74.
Sprzedaż hurtowa i detaliczna.

Dr. Wacław Kon
choroby wewnętrzne
(spec. żołądka i kiszek)
przyjmuje od 4-ej do 6 p.p. ul. Panny Marji 33 I w pracowni bakterjologicznej od 6 do 7-ej i pół wiecz.
Pracownia bakterjologiczna (ul. Panny Marji 31 lewa oficyna) otwarta codziennie od 9-ej do 12-ej i od 5-ej do 8-ej wiecz.

Pracownia parasoli i lasek
S. GRABINERA
przyjmuje obstalunki i reparacje po cenach przystępnych
Aleja 8 w podwórzu prawa oficyna.

Marmoladę
z jabłek na cukrze pierwszej jakości w skrzynkach tylko hurtownie dostarcza
Polskie Towarzystwo Handlowe S. A.
w Krakowie, Sławkowska 1. Oddział spożywczy.

Dr. Paweł Broniatowski
w Częstochowie ul. Panny Marji t. j. II Aleja Nr. 21, obok teatru „Paryskiego"
Choroby: skórne, dróg moczowych i weneryczne.
Przyjmuje od 9 — 12 rano i od 4 — 7 po poł. Panie od 12—1 w poł.



Ubranie męskie lub Kostjum damski za 3900 mk.
Z powodu spadku cen wysyłam każdemu, który przyśle mi swój adres, 3 metry najnowszego eleganckiego materjału ubraniowego we wszystkich kolorach
na **Całe ubranie męskie** lub na **kostjum damski** Towar pierwszorzędnej fabryki. **za 3900 mk.**
Sztuczki na damskie bluzki (półwełniane i jedwabne) wszystkich kolor. **950** Mk. **Na całą damską spódnicę 1750 mk.**
Sztuczka „djagonal" na spodnie męskie **1800** Mk. w lepszym gatunku 2400 Mk.
Wysyła się bez zadatku przez pocztę z zaliczeniem. Przesyłka i opakowanie na rachunek kupującego **Bez ryzyka.** Kupujący niczem nie ryzykuje gdyż jeśli towar się nie spodoba to w przeciągu 14-tu dni od otrzymania towaru, takowy przyjmuję z powrotem i zwracam pieniądze.
Adres: M. BERNSZTEJN, Warszawa ul. Dzielna № 25, — K. C.

NAJTANIEJ!

Papę	Smar do wozów czarny
Smołę	Smar do wozów żółty
Gips	Oleje i tłuszcz „Tovótta"
Cement	Cegła i glinka ogniotrw.
Pak	Płyty piekarskie
Dziegieć	Węgiel drzewny
Smołę drzewną	Farby i lakiery
Terpentynę	Artykuły chem.-techn.

sprzedaje
D. BERKOWICZ
Częstochowa, ul. Kościuszki № 45.
Telefon № 405.

Dr. med. E. Petrykat
choroby skórne i weneryczne
przyjmuje od godz. 5-ej do 8-ej w soboty od 3—5 popoł.
ul. Gen. Dąbrowskiego 6, I-sze piętro.

Lekarz-dentysta
Michał Grejniec
ul. Panny Marji (I Aleja) № 10.
Przyjmuje codziennie od 9-ej rano do 1 po poł i od 3—7 wiecz. Telefon 250

Do naszych zakładów maszyn i narzędzi rolniczych poszukujemy od zaraz lub później:

Majstra formiarskiego

do odlewów zwyczajnych i lano-kutych z kupolaków. Reflektujemy tylko na doświadczonego majstra z długoletnią praktyką, którzy znają grnutownie system akordowy oraz nowoczesne urządzenia metody pracy.
Zgłoszenia z życiorysem, odpisami świadectw i podaniem wymagań uprasza
Pomorska Fabryka Maszyn Tow. Akc. dawn. A. Ventzki **Grudziądz.**

Zgubiono kartę odroczenia wydaną przez Komisję Poborową w Wieluniu na imię Franciszka Stasika.

Zgubiono tymczasowe zaświadczenie zdemobilizowania wydane przez baon zapasowy 23 p. p. na imię Franciszka Dzierżaka. Wyżej wspomniane zaświadczenie unieważnia się.

Zgubiono dokumenta wojskowe na imię Józefa Fertała. Łaskawy znalazca zechce zwrócić pod adres: wieś Kowale, gm. Praszka Starostwo Wieluńskie.

Skradziono tymczasowe zaświadczenie demobilizacji wydane przez 40 p. p. na imię Antoniego Stasiaka. Oraz legitymację inwalidzką wyd. przez Komisję superrewizyjną we Lwowie

Rutynowana korepetytorka i udziela lekcji po cenach przystępnych jak również gry na fortepianie Wiadomość w „Kurjerze".

Skradziono kartę odroczenia, wydaną przez Komisję poborową w Wieluniu na imię Franciszka Bieleckiego oraz legitymację inwalidzką wydaną przez Komisję superrewizycyjną w Piotrkowie.

Dr. Józef KLUCZEWSKI
b. ordynator akuszeryjno-ginekologicznej kliniki w Kazaniu
II aleja № 32 parter prawa oficyna.
Choroby kobiece i wewnętrzne.
Przyjmuje od 9 do 10 rano i od 4 do 6 po południu.

OGŁOSZENIE.
Magistrat m. Częstochowy niniejszym ogłasza do publicznej wiadomości, iż w dniu 16 go grudnia r. b. o godz. 10-ej rano odbędzie się licytacja na wydzierżawienie słupów dla rozklejania ogłoszeń i afiszów prywatnych na rok 1922 od sumy Mk. 50000.— miesięcznie in plus. Reflektanci o warunkach licytacji mogą się zapoznać w Magistracie pokój № 9.

MAGISTRAT.

Redaktor i Wydawca: Adam Paciorkowski.

Odbito w Drukarni „UDZIAŁOWEJ.